

**AKADEMIA
w Dniu
Wojska Polskiego
w Rzeszowie**

W dniu 12 bm. o godz. 17, w sali „Domu Kultury” przy ul. Dąbrowskiego, odbędzie się uroczysta akademія z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Dla zaimplementowania więzi łączącej nasze społeczeństwo z Ludowym Wojskiem Polskim, rzeszowianie wezmą niewątpliwie liczny udział w tej akademii.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Nr 269 (733) Rzeszów, piątek 12 października 1951 r. Wyd. A Cena 15 gr

Uroczysta dekoracja generałów i oficerów WP

WARSZAWA. Dnia 11 bm. w związku z Dniem Wojska Polskiego minister obrony narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski udekorował w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta medalem „Sily Zbrojne w Służbie Ojczyzny” grupę generałów i starszych oficerów Wojska Polskiego z szefem sztabu generalnego WP wiceministrem o-

brony narodowej gen. broni W. Korczycem i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP wiceministrem obrony narodowej gen. bryg. M. Naszkowskim na czele.

Dekoracje medalem „Sily Zbrojne w Służbie Ojczyzny” generałów, oficerów i podoficerów odbyły się również w jednostkach wojskowych.

Żołnierze Wojska Polskiego, wierni synowie narodu polskiego stoją nieugięte na straży naszego budownictwa socjalistycznego

Uroczysta akademія w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego

WARSZAWA. Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się 11 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademія, zorganizowana przez Stołeczną Radę Narodową.

Scenę teatru, udekorowaną białoczerwoną i czerwoną draperią, zdobiły portrety wielkiego chorążego pokoju Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i ministra obrony narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Wśród flag narodowych Polak i ZSRR, symbolizujących braterstwo broni niezwykłej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zajął miejsce poczet sztandarowy okrytej chwałą i dywizji kościuszkowskiej.

Na akademii przybyli członkowie Biura Politycznego KC

PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauk i kultury, przodownicy pracy oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na akademii obecni byli attachés wojskowi akredytowani w Warszawie.

Przewodniczył akademii Jerzy Albrecht — przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

ROZKAZ

MINISTRA OBRONY NARODOWEJ NA DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO

Rozkaz nr 61/MON

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFICEROWIE I OFICEROWIE! GENERALOWIE I ADMIRALOWIE!

Dzień 12 października, rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, obchodzimy wraz z całym narodem jako Dzień Wojska Polskiego.

Zrodzone w ogniu walki z hitlerowskim na jeźdźcą, zahartowane w bojach niezwykłej Armii Radzieckiej, na wspaniałym szlaku zwycięstw od Lenina do Berlina, siły zbrojne Polski Ludowej nieugięte stoją na straży pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego budującego socjalizm, na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży

wolności i niepodległości naszej Ojczyzny.

W obliczu zbrodniczych knoaw amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy wkrzeszają wehrmacht hitlerowski i militarizm japoński, przygotowują nową awanturę wojenną i godzą w niepodległość Polski Ludowej. Żołnierz Polski wyęzowaną pracą szkoleniową wzmacnia siłę i zdolność bojową wojska.

Letni okres szkolenia przyczynił się do dalszego podniesienia poziomu wyszkolenia wojskowego i świadomości politycznej żołnierzy, do spotęgowania patriotycznego ducha ludowego wojska i gotowości do obrony ukochanej naszej Ojczyzny, Polski Ludowej.

Dzień Wojska Polskiego jest manifestacją bezgranicznej wierności i oddania naszego wojska narodowi, władzy ludowej, przewodniczącemu narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi.

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFICEROWIE I OFICEROWIE! GENERALOWIE I ADMIRALOWIE!
W imieniu własnym i z polecenia Rządu pozdrawiam Was w Dniu Wojska Polskiego oraz

ROZKAZUJĘ:

oddać w naszej stolicy — Warszawie 20 salw artyleryjskich w dniu 12 października.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje chorąży światowego pokoju, pogromca faszyzmu, wódz wyzwolonych narodów, Generalissimus Józef Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI



DEPESZA do Generalissimusa JÓZEFA STALINA

GENERALISSIMUS
JÓZEF STALIN

MOSKWA — KREML

Zebrani na akademii z okazji Dnia Wojska Polskiego przedstawiciele ludności Warszawy oraz przedstawiciele sił zbrojnych Rzeczypospolitej ślą Wam — Wodzowi wyzwolonych narodów, Chorążemu światowego obozu pokoju — serdeczne i gorące słowa pozdrowienia, głębokiej czci i przywiązania.

W ten dzień uroczysty, poświęcony polskim siłom zbrojnym, naród polski ze szczególną wdzięcznością wspomina pomoc rządu radzieckiego i Waszą osobistą troskę, dzięki której na bratniej ziemi radzieckiej powstały w okresie naszej niewoli narodowej dywizje polskie, walczące u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej o wolność Polski. Naród polski dumny jest, że do historii polskich walk wyzwoleniczych najpiękniejsze stronicę wpisane zostały przez Wojsko Polskie, walczące pod Waszym naczelnym dowództwem przeciwko hitlerowskiemu wrogom Polski, wrogom całej ludzkości.

Opterając się na przodującej stalinowskiej nauce wojennej, ucząc się na niedoścignionych wzorach Armii Radzieckiej, Wojsko Polskie niezachwianie stoi u boku Armii Wielkiego Kraju Rad, na straży pokoju.

Zapewniamy Was, że naród polski wierny przyjaźni i sojuszowi z narodami ZSRR — nie ustanie w pracy nad pomnażaniem sił obozu pokoju w imię powstrzymania imperialistycznej agresji i zabezpieczenia wolności narodów.

NIECH ŻYJE PRZYJAŹN NARODU POLSKIEGO I NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO!

NIECH ŻYJE BRATERSTWO BRONI WOJSKA POLSKIEGO I ARMII RADZIECKIEJ!

NIECH ŻYJE CHORĄŻY ŚWIATOWEGO POKOJU, WÓDZ POSTĘPOWEJ LUDZKOSCI — WIELKI STALIN!



DEPESZA do Prezydenta RP

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA — BELWEDER

Uczestnicy uroczystej akademii poświęconej Dniu Wojska Polskiego, robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej, żołnierze ludowego Wojska Polskiego, ucząca się młodzież, ślą Wam, niestrudzonemu budownicemu Polski Ludowej, wielkiemu bojownikowi o pokój — wyrazy głębokiej czci i oddania.

Partia nasza i Wy osobiście, towarzyszu Prezydencie, uczycie żołnierzy Wojska Polskiego i cały naród wiernej służby i ofiarnej pracy dla dobra Polski Ludowej, w obronie pokoju, któremu zagraża amerykański imperializm.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod Waszym osobistym kierownictwem naród polski buduje swą piękną Ojczyznę, przezwyciężając wszystkie przeszkody i trudności.

Na straży pokojowej pracy narodu polskiego stoi Wojsko Polskie, wierna i czujna straż naszej niepodległości i naszych granic na Odrze i Nysie.

Pod Waszym najwyższym zwierzchnictwem Wojsko Polskie, dowodzone przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, nieustannie podnosi swą zdolność bojową.

W Dniu Wojska Polskiego zapewniamy Was, że nie ustaniemy w pracy, w trudzie szkoleniowym i wiernej służbie w imię pokojowej pracy i szczęścia naszej ukochanej Ojczyzny, Polski Ludowej.

U boku bohaterskich narodów Związku Radzieckiego, razem ze wszystkimi bojownikami postępu na świecie, którym przewodzi wielki Stalin, pracować i walczyć będziemy o pokój, realizując plan 6-letni, budując fundamenty socjalizmu w Polsce.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ OBOZU POKOJU I POSTĘPOWEJ LUDZKOSCI JÓZEF STALIN!

Uroczysta akademія w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

W prezydium akademii zajęli miejsca: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wicepremier Zawadzki, minister obrony narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, min. Berman, członek Rady Państwa, przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Józwiak-Witold, Ochab i prezes LPZ min. Matuszewski, oraz: członek Rady Państwa, prezes CKSD Barcikowski, za-

stępca attache wojskowego ZSRR płk. Gierko, szef sztabu generalnego WP wiceminister obrony narodowej gen. Korczyński, szef głównego zarządu politycznego WP wiceminister obrony narodowej Naszkowski, zastępca przewodniczącego PKPG Jaroszewicz, przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, prezes ZSCh, sekretarz NKW ZSL Ożga — Michałski, przewodniczący ZMP Matwin, przewodnicząca LK Musiałowa, prezes Związku Literatów

Polskich Kruczkowski, sekretarz KW PZPR Wicha, matka bohatera I dywizji, poległego pod Lenino ob. Kalinowska, przedstawiciele generalicji, świata nauki, GKKF, przewodniczy wydziału bojowego i politycznego WP oraz przewodniczy pracy. Wszyscy wstają — rozlegają się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

grabież cudzych ziem, naszej armii głęboko obce są wszelkie agresywne dążenia. Dzięki stalinowskiej polityce Związek Radziecki nie tylko przez długie lata hamował skutecznie zapędy imperialistów, ale gdy czołowemu oddziałowi imperializmu — hitleryzmowi udało się rozpaść wojnę przeciw ZSRR, państwo zwycięskiego socjalizmu starło na proch faszystowską potęgę.

W obozie ich bezsilną wściekłość wywołał wywiad Towarzysza Stalina, udzielony korespondentowi „Prawdy”. Cały świat wie, że Związek Radziecki jest zdecydowanie za kontrolą energii atomowej i za kontrolą energii atomowej. Lecz ponieważ imperialiści amerykańscy sabotują te wysiłki ZSRR i rozpętały wyścig atomowy, usiłują szantażować narody bombą atomową, Związek Radziecki przy pomocy

swej przodującej nauki opanował tajemnicę tej broni i doskonali ją nie w celach wojny i zniszczenia, jak czynią to imperialiści, lecz w interesach pokoju.

Mówiąc następnie o próbie wykorzystania przez imperialistów i zaprzęgnięciu im reakcję polską pozycji, zajmowanej przez Szychalskiego oraz o zerowaniu przez nich na odchylenie prawicowe - nacjonalistycznym — mówca podkreśla z mocą:

Rozbicie gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, pomoc oraz opieka Komitetu Centralnego Partii i osobiście tow. Bieruta, okazana naszemu wojsku, zdrowa postawa podstawowego trzonu wojska, przede wszystkim aktywny partyjny, oficerów komunistów — udaremniła plany wroga. Wojsko nasze zostało oczyszczone z wpływów gomułkowszczyzny. Wychowane w duchu pa-

Przemówienie wiceministra obrony narodowej generała brygady Mariana Naszkowskiego

Gdy w 8 rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, w 8 rocznicę narodzin ludowego Wojska Polskiego — rozpoczął wiceminister Naszkowski — spozieramy wstecz na przebytą drogę, gdy wspominamy wszystkie zwycięstwa, odniesione zarówno na froncie walki z faszystwami hitlerowskimi, jak na froncie pokojowego budownictwa, możemy stwierdzić z dumą, że obóz polskiej rewolucji wykonał testament poległych pod Lenino, że Polska wolna, silna, z granicami na Odrze i Nysie, idąca niezłomie ku światłym dniom socjalizmu, Polska, o której marzył żołnierz I dywizji i partyzant AL zisła się.

Jednakże droga, którą przebyliśmy od owych jesiennych dni 1943 r. — podkreślił mówca — i którą kroczyliśmy śmiało naprzód, nie jest ani łatwa, ani usiana różami. Jest to droga uporczywej, ustawicznej walki z ciemnymi siłami reakcji rodzimych i zagranicznej, walki o niepodległość Polski, o jej utrwalecie, o utrwalenie ustroju demokracji ludowej, o jego rozwój ku socjalizmowi — walki, w której poważny wkład posiada chwala bojowa owiane ludowe Wojsko Polskie.

Zrodzona na ziemi radzieckiej I dywizja im. Tadeusza Kościuszki powstała w heroicznej atmosferze Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego, ukształtowała swe oblicze pod wpływem ideologicznym wielkiej partii Lenina-Stalina, pod wpływem WKP(b), rosła pod troskliwą ojcowską opieką Towarzysza Stalina. Komunisty polscy: Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Zygmunt Modzelewski i wielu innych, zahartowani w KPP-owskiej szkole walki klasowej, z oddaniem i entuzjazmem wykuli rewolucyjną świadomość żołnierza.

Partia nasza nie zmarnowała owoców zwycięstwa Armii Radzieckiej, gdyż kieruje się w swej walce niezawodną busolą marksizmu-leninizmu, gdyż opiera się o doświadczenia WKP(b). Naród nasz rozprawiliśmy się raz na zawsze z pasożytniczą na jego ciele klasą wyzyskiwaczy, przekształcając się w nowy naród socjalistyczny, nie zdejście nigdy z obranej drogi, drogi wiodącej do szczęścia i dobrobytu naszej Ojczyzny, gdyż przewodził nam w walce o socjalizm tow. Bolesław Bierut.

Nasze ludowe Wojsko Polskie,

wierne dzieci narodu polskiego, stoi nieugięte na straży naszego budownictwa socjalistycznego, na straży naszych granic na Odrze i Nysie. W przeciwnieństwie do armii kapitalistycznych, których sensem istnienia jest

Proces przywódców bandy „Inspektorat Zamojski” przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie

LUBLIN. W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu przywódców dywersyjno-szpiewgowskiej bandy „Inspektorat Zamojski”, której sztab miał siedzibę w klasztorze OO Bernardynów w Radeckim — Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie przesłuchał oskarżonych: Władysława Skowera, Alfreda Tora, Kazimierza Kaletę, Mariana Woźniackiego, Józefa Włoszczuka, Stanisława Biziora i brata zakonnego Piotra Serwacego Golba.

Oskarżony Skowera — były granatowy policjant, przyznał się do winy i zeznał, że do bandy „Inspektorat Zamojski” należał od października 1949 r. Oskarżony, będąc sekretarzem jednej z szkół przemysłowych w lubelskim, skradł powierzone

Klasztor magazynem broni

Skowera zeznaje, że wraz z Pilarskim i Włoszczukiem jeździł do klasztoru OO Bernardynów w Radeckim po broń ukrywaną dla bandy na strychu klasztoru.

Oskarżony Tor zeznaje, że został zwierzbowany do bandy przez Pilarskiego, którego znał jeszcze z czasów okupacji, gdy obaj byli członkami AK. Pełniąc swe bandyckie funkcje, oskarżony werbował do bandy nowych członków, polecając szczególnie zaufanym zbieranie różnych informacji szpiegowskich.

Tor zeznał dalej, że polecono mu kontaktować się z bandą

bandyckich zebrań konspiracyjnych. Oskarżony Włoszczuk przyznał się do winy. Jak wynika z jego zeznań oskarżony jest zaciętym wrogiem Polski Ludowej. Dwukrotnie, tj. w roku 1945 i 1947 korzystał on z dobrodziejstw amnestii i po raz trzeci w 1948 roku ponownie rozpoczął robotę podziemną, wstępując do bandy Pilarskiego, gdzie otrzymał pseudonim „Pistolet”.

Oskarżony zeznał dalej o okolicznościach napadu bandy na spółdzielnię w Niemckowie oraz o bestialstwie morderstwa wójska gminy Werbkwice.

Oskarżony Włoszczuk stwier-

dził również, że broń bandy była zamierzona w klasztorze Bernardynów w Radeckim.

Oskarżony Bizior zeznaje, że w marcu 1945 roku zdezerterował z Wojska Polskiego i wstąpił do WIN, gdzie pełnił funkcję komendanta terrorystyczno-rabunkowej „zandarmierii” okręgu zamojskiego. Bizior był jednym z organizatorów napadu na więzienie w Zamościu, w czasie którego zamordowano kilku strażników. Przyznał on również, iż brał czynny udział w napadzie na browar w Tysszowcach za co otrzymał od kierownictwa WIN-u „premię” pieniężną.

Schronisko bandy u Bernardynów

Bizior zeznaje dalej, że wraz z Pilarskim i innymi członkami bandy „Białym”, „Nieborą” i „Ziembą” ukrywał się w klasztorze Bernardynów w Radeckim. W okresie świąt Bożego Narodzenia przebywający w klasztorze bandyci uczestniczyli wspólnie z zakonnikami w „opłatkach” zorganizowanym w klasztorze.

W 1947 roku Bizior ujawnił się, nie wspominając jednak

Spotkanie oficerów łącznikowych w Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje następujący komunikat:

Zgodnie z propozycjami dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej gen. Kim Irsena i dowódcy ochotników chińskich gen. Peng Teh-hu-ia z dn. 7 i 9 bm., przesłanymi dowódcy naczelnemu sztabu zbrojnych ONZ Ridwayowi, nasi oficerowie łącznikowi — płk. Czan Czun-san, ppłk. Cai Czen-wen i płk. Li Pen-ir spotkali się z oficerami łącznikowymi strony przeciwnej — płk. Murray'em, ppłk. Edwardem i ppłk. Li Su-jangiem w Panmundżonie dnia 10 października o godz. 10, celem omówienia spraw, dotyczących wznowienia rokowań między delegacjami obu stron.

Trzymając się wytycznych, uzgodnionych przez dowódców obu stron, nasi oficerowie łącznikowi wysunęli problem tymczasowego porozumienia na temat wspólnej i odpowiedzialnej ochrony miejsca obrad, problem ustalenia konkretnego miejsca tych obrad, problem środków i techniką czności oraz problem innych porozumień, dotyczących miejsca obrad, jak również daty i czasu ich wznowienia.

Zasadnicza zgoda odnośnie powyższych problemów została osiągnięta przez obie strony, jednakże oficerowie łącznikowi strony przeciwnej wysunęli kwestię ustalenia konkretnego obszaru strefy neutralnej. Oficerowie nasi oświadczyli, że w pismach z 7 i 9 bm. do gen. Ridway'a, dowódcy nasi jasno i konkretnie wskazali, że kwestia rozszerzenia terytorium strefy neutralnej, powinna być omówiona i rozstrzygnięta przez delegację obu stron na ich pierwszym posiedzeniu po wznowieniu rokowań. Jednakże oficerowie łącznikowi strony przeciwnej

oświadczyli, że ich dowódca i oni sami nie przestudiowali jeszcze pism naszych dowódców z 7 i 9 bm. i w dalszym ciągu domagali się omówienia tej kwestii. Ostatecznie podczas omawianego spotkania oficerów łącznikowych — nie osiągnięto porozumienia.

JUZ trzy dni toczy się w Lublinie proces przeciwko przywódcom bandy dywersyjno-szpiewgowskiej, występującej pod nazwą „Inspektorat Zamojski”. Z każdym dniem trwania procesu rozrasta się obraz nękanych czynów zbrodniczych go podziemia.

W arsenał działalności tej bandy znajdziemy wszystkie metody zbambukowania i odizolowania od społeczeństwa garstki faszystowskich niedobitków — po cząwszy od bestialskich mordów i rabunków, a skończywszy na prowokacji i dwulicowości.

Wraz z nimi zajęli miejsce na

ławie oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

ławy oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

ławy oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

ławy oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

ławy oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

ławy oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

ławy oskarżonych zbrodniarze w sutannach, patronowie i pomocnicy bandy: ks. zakonny Płonka, gwardian klasztoru OO Bernardynów w Radeckim, ks. zakonny Ryba, krzewiciel i dwulicowy gwardian tegoż klasztoru, brat za-

Zbrodnicze sprzymierzenie

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

„To jest nasza kluczowa pozycja — mawiał „komendant” Pilarski i czuł się w klasztorze gospodarzem. Stąd dowodził bandą, wysyłał sprawozdania szpiegowskie, odbierał meldunki o dokonanych mordach na robotnikach:

O trzy miesiące wcześniej

12 maja br. na masowce porządkującej Plebiscyt Pokoju, chcąc czynem wyrazić wolę obrony huty odbudowanej własnymi rękoma od fundamentów, swej pracy wojennej, swych nowych bloków

teraz według rysunku majstrów w pobliżu starej, a następnie szybko ją instalowano. Braki w obsadzie starano się wyrównać wzmoczoną wydajnością pracy, szybszym szkoleniem nowych fachowców.

W okresie wzmoczonej walki o plan, młodzieży liczenie zatrudnionej w hucie, wiele uwagi i pracy poświęcili agitolary partyjni, tow. tow. Półchłopek, Nitka, Steliga, Hec i inni. Zetempowcy tworzyli brygady produkcyjne i rozpoczęli współzawodnictwo. W dziale zdobienia, młodzieżową brygadę zorganizowali L. Langner i Z. Gazik. Na obróbcę inicjatywę młodzieżowego współzawodnictwa podjęli pełni zapału dziewczęta: Natalia Gil, Elżbieta Pietrzycha, Adela Grabowska.

Wśród starych robotników huty, wielu jak Buraczyński, Fuliakiewicz, Zajcew zaczęli tu pracę jako 10-letni chłopcy. Półki życia pamiętać będą gorzkie lata kapitalistycznego wyzysku. Tym chętniej, tym wydajniej pracują dziś w hucie, jako jej prawowici gospodarze.

W miesiącach wzmoczonej walki o przedterminowe wykonanie planu „starzy” wysoko podnieśli swoje normy. Kazimierz Półchłopek wyrabiał przeciętnie 125 proc., Genowefa Szopiak — 140 proc., Edward Strejczyk — 151 proc., Stanisława Dylewska — 150 proc., Alfred Koszler — 151 proc.

KRZEPIĄCE CYFRY BILANSU

Wyteżona praca załogi, uruchomienie nowych rezerw pozwoliły nie tylko wykonać, ale i wysoko przekroczyć podjęte zobowiązania i miesięczne plany produkcyjne. Pięta się w górę krzywa wydajności pracy. Zaplanowany na lipiec wskaźnik wydajności pracy z 2,18 podwyższono do 2,70 w sierpniu zamiast 2,22, osiągnięto 2,84. We wrześniu planowana wydajność 2,17 podwyższono do 2,86.

W efekcie huta wykonała plan nie w 11 miesiącach, lecz jeszcze na 54 dni przed tym terminem, osiągając i miejsce wśród hut gospodarczych kraju.

W toku realizacji planu, osiągnięto ponad 10 proc. obniżki kosztów własnych zamiast zaplanowanych 2,08 proc.

Obniżkę kosztów — oświadcza ją z dumą robotnicy — osiągnęliśmy również, wprowadzając przy tym samym zespole maszyn i ludzi nową, wysoko jakościową produkcję. Naczelny dyrektor huty — jej długoletni majster, tow. Józef Szuster, wraz z zespołem doświadczonych robotników sporządził receptę na szkło krzemowo-borowe, wyrzynało na wysoką temperaturę. Dzięki temu huta niezależnie nas całkowicie od dostaw zagranicznych. Zakończywszy plan roczny,

krótniejszy hutnicy postanowili na cześć Wielkiego Października wyprodukować dodatkowo szkła użytkowego wartości 1.562.710 złotych.

„Gdy jedziemy na wieś z ekipą — mówi agitator partyjny tow. Knoll, mówimy chłopom, że te wszystkie przedmioty codziennego użytku, które tak często kupują, które tak chętnie ofiarują sobie przy ra dosnych okazjach swego życia, wywarzamy w ciężkim trudzie, że walczyliśmy o wykonanie planu przed terminem z tą myślą, że ramię w ramię z nami, robotnikami z miasta i chłopami walczyć będą o wykonanie planu hodowli i uprawy, o rozwój i umocnienie sił naszej wspólnej Ludowej Ojczyzny.

C. BŁONSKA



Przodownik pracy tow. Ksawery Buraczyński należy do najstarszych robotników huty.



ZMP-ówka Natalia Gil



Ludwik Langner — organizator młodzieżowej brygady produkcyjnej

mieszkalnych — całego nowego, twórczego życia, robotnicy huty „Krosno” jednogłośnie postanowili wykonać roczny plan produkcji w 11 miesiącach.

W POSZUKIWANIU NOWYCH REZERW

Rozpoczęli wyścig z czasem, rozpoczęli walkę o ujawnienie ukrytych rezerw. Pod przewodnictwem zakładowej organizacji partyjnej, na naradach roboczych zastanawiali się z troską, jak przy niedoborach obsady (30 robotników mniej w trzecim kwartale niż przewidywała norma zatrudnienia) podnieść wydajność pracy, jak przedłużyć życie wanny do wytopu szkła, jak skrócić czas jej remontu, jak zastąpić mechanicznym procesem ręcznym, przestarzałe metody pracy.

Po licznych mozolnych próbach, udało się przedłużyć używalność wanny z 12 na 18 miesięcy. Czas remontu wanny z 3 miesięcy skrócono do 21, a później do 17 dni. Nową wannę, którą dawniej zaczynały budować dopiero po zużyciu się starej, montowano

WKLAD RACJONALIZATORÓW

Myśl o usprawnieniu pracy, o jej mechanizowaniu, nie odstępowala krośnieńskich hutników w ich codziennym trudzie. Po wielu żmudnych doświadczeniach racjonalizator Aleksander Zajcew wprowadził system prasowania naczyń. Pomysł Zajcewa przyspieszył produkcję. Dawniej 9 robotników wykonywało 350 sztuk naczyń. Dziś w tym sa-

Takich wychowuje nasze wojsko

Starzyśko było małą dziurką, a ojciec Solińskiego był biednym szewcem, tak samo biednym, jak i jego klienci, którzy nie często pozwalali sobie na przybicie „fleków” do powykrzywianych butców. I coraz częściej zdarzały się dni, w których ojciec zaraz zrana wstawał ze swe go zydelka, kładł czapkę na głowę i szedł, jak powiedział, „prostować kości”. W takie dni właśnie, gdy „płaszczowa” i szkoła na kolejkę przypadała na brata i kiedy ojciec nie zerknął groźnym okiem przez suterenowe okienko, łanek siał na kamiennym filarku pod bramą i gapił się przed siebie. Nawet nie na ulicę, tylko gdzieś daleko, w przyszłość, a marzenia, poparł kromką chleba wyproszoną u syna kamienicznika, płynęły warłkim strumieniem. Gdy ulicę maszerowało wojsko wlewy jedno z nich krystalizowało się w konkretne pragnienie: „żeby nosić karabin i mieć zielone owijające, pod którymi nogi z pewnością nie sinieją z zima...”

Wtedy nikt nie tęsknił za mundurem i byle wyrostek wysmiałby niewczesnego marzyciela: „Ja ferze, katortę ci się zachciało!” I gdyby nie to, że Soliński był wtedy małym chłopcem, można by sądzić, że dziecinna myśl wybiegająca daleko naprzód, aż poza wojenny przelom.

Gdy po tym przelomie spełniło się marzenie, okazało się, że chodzi o coś całkiem innego; że chodzi o znacznie, znacznie więcej niż to, żeby nosić karabin...



Znany przodujący górnik Bugdół jest również przodownikiem wychowankami w wojsku

No nie mógł, bo był niezgrabny, a może po prostu miał za krótkie nogi — nie o to chodzi. Ale inspekcja zbliżyła się niezależnie od wszystkiego i niemal cały pododdział skakał razem z Łabędziem, żeby mu pokazać, że by się chłopak nauczył i żeby nie przyniósł wstydu dowódcy. W rezultacie Łabędź przesadzał przeszkodę, jak zawodowy gimnastyk. Ważne jest to, że zanim do tego doszło, nikt nie nazwał go łamagą, ani jolopem, i to, że cały oddział wysił się, by jemu pomóc i żeby nie zrobić przykrości dowódcy...

Bo dowódca pododdziału jest oficer Czapliński, którego wszyscy kochają serdeczną żołnierską miłością. Bo oficer Czapliński, sam chłop, mówił do nich chłopackim, ludzkim językiem i otacza

ojcową troską. Dystans stanowił w niego tylko naszywkę i prawo wydawania rozkazów, a poza tym nie było nim nawet miękki, rozkiszło błoto, kiedy Soliński źle się czuł w czasie zajęć. Po prostu świeżo ogolony rekrut i dowódca czuli się razem, do-

ojczyste wyniosł jakiś amalgamat dwóch różnych języków, wskutek czego tu, w wojsku utarła się opinia, że Bula mówi „po śląsku”. O czytaniu i pisaniu po polsku, to już nawet nie było mowy. Bula był więc nieśmiały, stronił od innych kolegów i nie było żadnych wątpliwości, że będzie miał wiele kłopotu z nauką. Ale już pierwsza rozmowa z oficerem Ratajczykiem wystarczyła na to, aby Bula powziął silne postanowienie: będzie przodującym żołnierzem. Potem tych rozmów było więcej i Bula z coraz większym zapałem podglądał polskie litery pisane przez kolegów, uczył się poprawnie mówić i rozszyfrował w wojskowej beletryście ce. Starszego strzelca nie dostaje się za darmo...

Przewodniczącym ZMP też za darmo być nie można. Na to trzeba, jak elew Kowalówka, zdobyć wiele, wiele wiadomości, o których się przedtem nie miało pojęcia i pokazać, że jest się światu domnym, godnym tego zaszczytu człowiekiem.

Więc nie to, że nosisz karabin, jest w tym wojsku najważniejsze, ale to, że z surowej ludzkiej bryły przeobrazasz się tu w człowieka, który wie po co żyje. To jest ważne, że Soliński, który jako nierozumiejący świata chłopak nieufnie i wrogo przywitał nowe, jakie nadeszło — dziś, odpowiadając na listy narzeczonej nądrze i rozsądnie tłumaczy okres rozwojowych trudności młodego państwa. To jest ważne, że starszy strzelec Soliński, przodujący żołnierz, aktywista partyjny i zetempowski, agitator i propagandysta nie jest wyjątkiem, lecz jest jednym z tysięcy Polaków — patriotów, jakich wychowuje Ludowe Wojsko.

Bula jest Ślązakiem, a z okupacyjnej szkoły, zamiast mowy

gólnym zebraniu w Zabłotcach, uchwalono założyć 6-hektarowy ogród warzywny. Ten i ów nie bardzo był za tym, ale większość zdecydowała. W ciągu zimy wybudowano szklarnię, piec do ogrzewania, przygotowano ziemię pod uprawę warzyw i wczesną wiosną rozpoczęto produkcję. Po siano różne warzywa, jak ogórki, marchew, kalafiora itd.

Całością gospodarki warzywniczej kierował były przewodniczący spółdzielni Józef Zablotny. Brygadzystą grupy ogrodowej jest brat jego Władysław. Obaj Zablotni mają wieloletnią praktykę ogrodniczą, toteż nie dziwne, że pod ich kierownictwem roboty w spółdzielczym ogrodzie szła sprawnie i planowo.

Wyniki spółdzielców Zablotców mówią same za siebie. Za warzywa otrzymali oni dotychczas (od wiosny do końca września) 150 tys. zł., a do sprzedania mają

jeszcze cebulę, buraki ćwikłowe i marchew.

— Wszystkie nasze zaległości bankowe, wyrównaliśmy co do grosza — mówi księgowy ob. Sto dołak. Płacimy teraz wszystko na bieżąco, a dniówka wyniesie nam ponad 30 zł.

Choć normy pracy w Zabłotcach są wysokie to przecież Maria Indyk przy obróbce buraków w czerwcu wykonywała po 2 dniówki dziennie i do tego czasu ma ona już przepracowanych blisko 100 dniówek. Są i tacy, co mają ponad 200. Władysław Zablotny wypracował 220 dniówek, Maria Golonka 85, Anna Rabej 95, Józef Wójtowski 176, Kazimierz Staniszewski — 137, Piotr Indyk — 126, a Stanisław Zablotny 191.

Przewodniczącym spółdzielni wybrano ostatnio tow. Władysława Kobylarskiego.

— Rzetelnie pracują nasi członkowie — mówi przewodniczący, a owoce tej pracy widać na każdym kroku. W zbiorze pomidorów przekroczyliśmy plan o 150 proc., a ogórków o 100 proc.

Zboża w tym roku dobrze obrodziły w Zabłotcach, a spółdzielcy zebrali o 20 proc. wyższe plony niż indywidualnie gospodarujący chłopcy. Spółdzielczy dochód w Zabłotcach, ciągle się podnosi.

Mimo tych osiągnięć spółdzielnia ma pewne braki, nad którymi zarząd i ogólne zebranie winno się zastanowić.

Jeszcze w zeszłym roku spółdzielcy postanowili założyć u siebie hodowlę. Wybudowano nowo czesną oborę, ale cóż z tego kiedy świeci ona pustkami. W zabłotciańskiej spółdzielni zapominano o hodowli, a przecież trudno sobie wyobrazić dalszy rozwój spółdzielni bez chowu bydła i świń.

Drugim niedociągnięciem tej spółdzielni, choć mniejszej wagi, są zaległości w księgowaniu. Ob. Stodolak w spółdzielni w Zabłotcach jest księgowym i równocześnie magazynierem. Dlatego też ma w księgowości poważne zaległości. Zbliża się okres placenia zaliczek a Zarząd nie może tego przeprowadzić, bo Stodolak księguje dopiero za lipiec. Z powodu zaległości księgowych Stodolak nie prowadzi również ogólnej listy wypracowanych dniówek, która winna wisieć na ścianie w zarządzie. Brak tego wykazu wpływa demobilizująco na członków, gdyż nie widzą kto rzetelnie pracuje w spółdzielni, a kto się objaja.

Trzeba, aby CRS lub sanocki PZGS, wydelegował do Zabłotców odpowiedzialnego pracownika, który pomógłby Stodolakowi w uzupełnieniu zaległości księgowych.

Osiągnięcia zabłotciańskich spółdzielców są jeszcze jednym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej nad indywidualną i wskazują pracującym chłopom, że jedyną drogą do zerwania z nędzą i zacofaniem jest tworzenie i umacnianie zespołowych gospodarstw.

M. Nowicka

4. Ciasto

